Rok VI. Nowy Sącz, dnia 11. stycznia 1899. Nr. 2.

# ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

CENA PRENUMERATY:

W kraju: rocznie 2 złr. półrocznie 1 „

Za granicą: rocznie 2 złr. 50 ct.

Pojedynczy numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem.

Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.

Adres: Redakcya „Związku chłopskiego“ w Nowym Sączu.

Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca. **Wydawca: Stanisław Potoczek.**

**Kalendarz kościelny.** 11. Ś. Higiniusza. 12. C. Honoraty. 13. P. Hilarego b. 14. S. Feliksa z Noli 15. N. *A. 2 Im. Jez.* 16. P. Marcelego p. 17. W. Antoniego p. 18. Ś. Pryski p. 19. C. Ferdynanda. 20. P. Fab. i Sebast.

**Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.**



## Z Nowym Rokiem.

Skończył się rok 1898 a nastał rok 1899. W tym nowym roku życzymy naszym Szanownym Czytelnikom wszelkiego szczęścia dla duszy i dla ciała.

Niech z tym nowym rokiem zawita w naszych sercach, w naszych domach, w naszych rodzinach, w naszych gminach i w całym społeczeństwie ludzkiem, łaska Boża, pokój, bo to jest podstawą wszelkiego szczęścia na ziemi, a że ten najdroższy dar niebios, pokój, udzielany bywa od Boga tylko ludziom dobrej woli, dla których chwała Boża, zbawienie duszy i szczęście drugich, jest ideałem i głównym celem działania, dlatego niech zniknie pomiędzy nami wszystko, co pokój i szczęście nasze zamącić może. Szczęście i pokój w gminach i rodzinach zawisłem jest najczęściej od dobrej woli przełożonych. Dlatego niech nasi Szanowni Panowie wójtowie, burmistrzowie i t. d. w tym nowym roku, mają to zawsze na pamięci, że obowiązkiem ich jest dbać nietylko o swoje własne szczęście, ale też i o szczęście drugich, i że przed Bogiem i przed władzą świecką odpowiedzialni są za wszystko, co się złego przez ich niedbałość w gminach dzieje.

Szanowni Panowie radni i gospodarze w tym nowym roku niech nie zapominają, że obowiązkiem ich jest wspierać wójtów we wszystkiem, co dla dobra gmin jest potrzebne, życzliwość dla sąsiadów, współczucie dla biednych, dbałość o religijne prowadzenie się służących i o ich los doczesny, to są oznaki porządnego gospodarza katolika.

Szanowni ojcowie rodzin, opiekunowie i t. d. niech w tym roku najbardziej starają się o to, aby swoje dzieci wychować po katolicku, niech im zatem najprzód dają we wszystkiem dobry przykład ze siebie, bo wszelka nauka i karność względem dzieci nie przyniesie żadnego pożytku, jeżeli rodzice, krewni lub domownicy dają zły i gorszący przykład dzieciom. Niech też nie spuszczają się z wychowaniem dzieci na szkołę, bo i największa praca nauczyciela nie uszlachetni dziecka, jeżeli rodzice pozwalają dziecku na wszystko w domu.

Jeżeli w ten sposób kochani czytelnicy „Związku chłopskiego“ spełnimy nasze obowiązki, to z pewnością szczęście i pokój w tym nowym roku zawitają we waszych chatach i we waszych rodzinach, czego wam także i my z całego serca życzymy.

Z naszej strony Szanownym Czytelnikom „Związku chłopskiego“ oświadczamy, że tak jak dotąd przez pięć lat, tak i odtąd Związek chłopski będzie stał ściśle na gruncie katolickim i jak dotąd będzie śmiało bronił spraw ludu.

Z taką radą i z takimi zamiarami przychodzimy do Was Szanowni czytelnicy na ten Nowy Rok, życząc Wam błogosławieństwa Bożego we wszystkiem.

## Co się dzieje w Myślenickich stronach!

Gdzie przyczyna rozruchów?

**Radziszów.** Przybył do nas żyd do propinacyi przed 8-miu laty, nazwiskiem Samuel Goldstein, a przezywają go „Skutą“. Wygląda dosyć chudy, zaopatrzony brodą i pejsami, czujny, chytry jak lis. W początkach zaczął przychęcać, a na przychętę częstował gospodarzy i młodzież. Odprawiały się też „sejmy dyabelskie“ jak w piekle.

Gdy już poznał ludzi z Radziszowa, ze Rzozowa i sąsiednich wsi, dalej „Skuta“ handlować zbożem, i tak dalej.

Ale Radziszowianie przecież poznali tę matnię na nich nastawioną i przecież się nie dali złapać tak jak Rzozowianie, bo prawie cała gmina Rzozów wlazła w matnię Samuela Goldsteina, czyli „Skuty“. Bo jak przyszła wiosna, to ciężko było przejechać, choć droga dosyć szeroka, pełno wozów włościanów z Rzozowa u pana „Skuty“ po owies i t. d., a w karczmie wrzało jak w piekle. — Tak się mu kłaniali jak hrabi, bo było na bórg, ledwo, że „Skuty na rękach nie nosili, i nieśli go jak ojca, a on ich sobie wziął za „swoich“, bo jak szli do kościoła, to „Skuta“ mówił: „Idą go *moi*, to wsiscy *moi*, cały Ziożów *mój*, i Jurczyce *moje*, ja to go mam tile wsi“. Jaka to hańba, wstyd!

Brał on ładny procent w różny sposób, którego nawet opisać nie umiem, bo którzy mu potem płacili, to się widziało, że „Skutę“ razem z karczmą dyabli porwią, co tak niemi suli; a którzy mu na oznaczony dzień nie dali, zaraz skarżył i mówił: „najsampsiód kosta“. Ile to biednych włościanów zostało nędzarzami, omało, że po żebraniu nie idą! (A gdzie to był p. Prokurator?! Było dać znać. Red.)

Jan Grabiński z Gołuchowca był mu winien 7 złr. za wódkę, wytoczył mu proces, zapłacił 150 złr., co później chwycił się kraść. Józef Płonka był mu winien 35 ct. malutki, nędza, zapłacił mu 7 złr.! Marcin Baltaza był raz w karczmie, i przyszedł Skawiniak, który coś robił na sztrece, a „Skuta“ go nie znał, więc pyta się Baltazy: czy zna, co to za jeden? Baltaza mówi: że obija sztachety na kolei, i nic. Żyd dał pić Skawiniakowi. Przyszła wypłata, nie zapłacił. „Skuta“ zaskarżył Baltazę i za 2.50 zapłacił 7 złr.! (Ej, to chyba nie może być, cóżby to był za sąd? Pozbierajcieno dowody. Red.) A ile takich, o których nawet nie wiem. Mogę powiedzieć, że więcej miał takich spraw rocznie, jak kłaków na głowie.

Gdzież ustawy? na papierze! Czy jest sprawiedliwość? Na papierze.

Jeszcze jedno: Gdy mu wyszła propinacya w 1895 roku, zaarendował inny pejsak, którego już nazwiska nie wiem. „Skuta“ zaczął się wściekać, ale mówi: „i tak nie będzie miał, bo i tak nie ma gdzie, bo ja mam budynki zaarendowane. Więc nowy pejsak przyszedł i naturalnie nie było gdzie szynku otworzyć. I zaczął kupować domek z ogródkiem od Jana i Katarzyny Radziszowskich i kupił, ale zadatku nie dał, miał dać później. — Jak się Samuel Goldstein czyli „Skuta“ dowiedział, dalej znów kupować. Radziszowski mówi, że to drogie, że to sprzedał za 1200 złr., ale jak jął Skuta obiecywać złote góry, i kupił za 1.100 złr.!

I dał zadatku 100 złr. wobec pięciu świadków. Spisali umowę, a przy kontrakcie resztę. — Wymowę mieli taką, że jak się Radziszowski cofnie, to ma zwrócić 300 zł., a jak się „Skuta“ cofnie, to zadatek przepadł. I zgoda. Pięciu świadków się podpisało i koniec.

Potem „Skuta“ pojechał do pejsaka i chwycił propinacyę na 6 lat. Później woła zadatku na Jana Radziszowskiego, a ten mówi: „zajrzyj żydzie w ugodę, jak tam stoi, ja zadatku nie dam, bo jakby ja się był cofnął, tobym musiał oddać 300 złr. i koniec, pójdź żydzie do kontraktu. A Skuta go zaskarżył o zadatek, i trwało prawo półtora roku. Ale dzięki Dr. T. Kulczyńskiemu, bo tę sprawę prowadził, przecie Skuta przegrał i zwrócił kosztów 25 złr., ale co się chłopina natrapił, toby tego nie chciał za żadne pieniądze!

Czemuż się takie prawo nie mogło skończyć na jednym albo na dwóch terminach.

---

## Ze Zbydniowa do Nozdrzca.

N. b. p. J. Chr. Nie mogąc się sam nacieszyć tak miłą „Nowiną“, jaką mi przysłał czytelnik kochanego naszego „Związku“, p. Michał Gibała z Nozdrzca nad Sanem, pragnę więc podzielić się tą radosną nowiną z Czytelnikami dla dania przykładu wszystkim tym gminom polskim, które jeszcze ani promyka światła tego, jaki wystrzela z nauki czytania dobrych książek i gazet, nie znają. Otóż Szanowny mój kolega tak pisze:

„Za staraniem naszego ks. *Proboszcza Schenkera* „(ach, znamy, znamy tego zacnego kapłana. Red.) i pana „Kopcińskiego, profesora domowego syna p. Skrzyńskiego „w Nozdrzcu, mamy już Bogu dzięki czytelnię, która się mieści w lokalu naszej kancelaryi gminnej, gdzie schodzą „się co niedziela prawie wszyscy gospodarze i młodzież, „chciwi pożytecznych wiadomości, a Czcigodny nasz ks. „proboszcz, lub w zastępstwie Jego p. Kopciński (o którym wyżej wspomniałem), czytają nam różne książki i gazetki, przyczem starają się, aby jak najdokładniej każdy „zrozumiał, co czytali, a więc starają się przez wytłómaczenie dokładnie każdemu rzecz objaśnić. Dziełek na początek zakupili 280 egzemplarzy, a gazetek mamy około „10 zaprenumerowanych. Również pożyczają książeczki do „domów ci, którzy czytać lepiej umieją. Słowem bardzo „dobrze nasza czytelnia się rozwijać zaczęła. Wreszcie pozdrawiam Cię serdecznie i życzę wesołych świąt. Twój „Michał“.

Otóż Szanowna Redakcyo, kiedy taki list przeczytałem, serce mi głośniej bić poczęło, a radość i wdzięczność rad byłem okazać tym Czcigodnym i prawdziwie dobrze ludowi życzącym pracownikom, którzy nie dbają na trudy które ich spotykają, gdyż trzeba wiedzieć, że tak ks. Proboszcz Schenker jak i zacny i szczerze nam oddany p. Kopciński, mają obydwaj bardzo długi kawał drogi do przebycia z ich pomieszkań do czytelni. Powtóre i budynek kancelaryi gminnej, w którym się mieści czytelnia, jest za szczupły, a oni pomimo tego nie zrażają się tru-

dami, bo ich miłość i szczera życzliwość dla ludu tam prowadzi i sił dodaje.

Otóż i ja chcę za pośrednictwem Szanownej Redakcyi jeszcze skreślić parę słów podziękowania tym zacnym, a ludowi przychylnym osobom: Niech im Pan Bóg dopomaga w tej tak chlubnej pracy, jaką jest rozszerzanie oświaty między ludem naszym polskim. — Niech oświata przez nich szerzona dojdzie i do najodleglejszej chatki, niech każdy pozna swoje prawa i przeznaczenia, aby mógł pożytecznym być Ojczyźnie i rodakom swoim, a wtenczas byt trochu przynajmniej się poprawi i zabłyśnie dla nas lepsza dola, boć człek bez oświaty, to jak roślina bez światła istnieć i pożytku dać nie może.

Zatem kończę moje pisanie, a braciom z Nozdrzca zasyłam życzenia, aby im Pan Bóg długo zachował ich życzliwych opiekunów i aby jak najszybszym krokiem postępowała oświata, a z niej pożądany pożytek — czego im ze serca życzę.

Szanowną Redakcyę pozdrawiam i polecam moje nieudolne słowa zamieścić w naszym „Związku«.

*Walenty Baran*, kolejarz.

# SEJM.

*Zagaił Sejm* (czyli rozpoczął obrady) marszałek hr. Stanisław Badeni, uwagi godnemi słowami.

Pierwsze słowa poświęcił wspomnieniu Najj. Pani Cesarzowej Elżbiety. Dalej wyraził ubolewanie z powodu rozruchów przeciw żydom.

*Gdzie szukać przyczyn rozruchów?* pyta p. Marszałek, i tak odpowiada: „Brak należytego pojmowania podstaw religii, brak oświaty nietylko tej, którą w szkole nabyć można, ale przedewszystkiem tej, której nabycie w życiu dopiero szkoła umożliwia, brak poszanowania władzy i ustaw a w związku z tem przyzwyczajenie do bezkarności w złem, materyalna bieda, która jest zawsze złym doradcą, wyzyski szynkarskie, nienaturalne, przesadzone, namiętne prawie upodobanie w słuchaniu agitacyjnych i podburzających mów, co należy koniecznie odróżnić od słusznego, naturalnego i żywego udziału w życiu publicznem, a nakoniec brak wpływu, a nawet brak ciągłego i trwałego starania o wpływ ze strony tych czynników, którym wspólne pożycie na wsi ten wpływ ułatwićby powinno".

*A sposoby?* „Podniesienie oświaty nie tylko w wieku szkolnym, ale i w ciągu całego życia przez czytelnie, Kółka rolnicze i inne Towarzystwa miejscowe, ulgi w ciężarach istniejących, a przedewszystkiem nie nakładania nowych ciężarów, dostarczenie odpowiedniego tańszego kredytu w gminie lub parafii, sprawiedliwość, stanowczość ze strony władz, przykład w poszanowaniu władzy i prawa ze strony tych, którzy są do dawania przykładu powołani, stworzenie w obrębie gminy i parafii licznych i żywotnych instytucyi i stowarzyszeń, któreby we wspólnej pracy ekonomicznej i społecznej łączyły wszystkie czynniki dodatnie na wsi mieszkające.

Aby częściowo pracę tę umożliwić, a zarazem zaspokoić istotną potrzebę kredytu włościańskiego u dołu, — przedkłada Wydział krajowy projekt organizacyi kas Reiffeisena pod patronatem kraju, zastosowanych do odmienionych warunków i potrzeb naszych.

Nie chcę tu mówić o szczegółach tego projektu, który macie panowie przed sobą, gdyż sądzę, że znajdę jeszcze po temu inną sposobność. Wydział krajowy świadomy jest nowego, ciężkiego i trudnego obowiązku, jaki w tym projekcie na siebie przyjmuje.

Ważność i doniosłość zadania i chęć gorąca stworzenia organizacyi pożytecznej, żywotnej, zastosowanej do potrzeb kraju, dodaje nam otuchy, iż pomimo licznych trudności nowym obowiązkom podołamy, a myślą przewodnią będzie nam, byśmy zdołali pomyślnie załatwić ważną kwestyę kredytu włościańskiego, a nadto stworzyć u dołu organizacyę stałą, na dobrej woli opartą a wszystkie czynniki na wsi mieszkające łączącą, która stanie się może szkołą dla zespolenia tych czynników w przyszłości, dla wytworzenia wspólnej organizacyi gminnej, której trudności należy uznać, której sztucznie przyspieszać nie można, ale której dobro kraju w przyszłości domaga się stanowczo. Projekt ten polecam gorąco życzliwości wys. Izby.

*Ustawa o opodatkowaniu Towarzystw asekuracyjnych* na rzecz straży ochotniczych, której projekt przedkładamy, stworzy środki finansowe stosunkowo dość znaczne, które bez obciążenia budżetu umożliwią Wydziałowi krajowemu popieranie rozwoju istniejących straży ochotniczych i założenia straży tam, gdzie dotąd dla braku środków powstać nie mogły".

Poleca też Marszałek projekt Wydziału o urządzeniu kursów praktycznych dla pisarzy gminnych.

Mówiąc o budżecie wspomina, że wydatki na szkoły wzrosły o ćwierć miliona, na drogi o ćwierć miliona, na cele rolnicze o 150.000 złr. Przez co dodatki w tym roku nie będą podniesione, bo pieniędzy zostało z przeszłego roku, ale co będzie nadal? gdyż budżet szkolny wzrastać musi stale nawet w granicach dzisiejszych ustaw, ale jeżeli spełnić chcemy to, co jest naszym obowiązkiem, jeżeli chcemy uposażyć wszystkie gminy w kraju w szkoły, to musimy myśleć o zmianie ustawy o płacach nauczycieli; dziś jeszcze niema możności pokrycia tego nowego a znacznego wydatku bez podnoszenia dodatków, wniesienie zaś projektu, bez obmyślenia pokrycia, uważałbym za niewłaściwe,

P. Marszałek zakończył mowę wyrazami hołdu dla Najj. Pana. Następnie przemówił P. Namiestnik hr. Piniński.

Nagły wniosek pos. *Małachowskiego* w sprawie polepszenia płac nauczycieli szkół ludowych, co

spowodowałoby nadzwyczajny wydatek z budżetu krajowego w sumie 550.000 złr. — wywołał obszerną dyskusyę.

Interpelacya p. *Potoczka* z powodu likwidacyi Banku włościańskiego, który jak zmora dotąd trapi ludność włościańską.

Wniosek p. Kramarczyka, żądający podniesienia wynagrodzenia dla gmin za poruczony zakres działania,

Wniosek p. Szweda o zezwolenie sklepikom Kółek rolniczych na drobną sprzedaż tytoniu.

Interpelacya p. Górskiego w sprawie niesankcyonowania ustawy komasacyjnej.

Interpelacya p. Niezabitowskiego w sprawie nierozpisywania wyborów do rady gminnej w Tarnobrzegu, gdzie obecna rada gminna urzęduje już od lat 13.

Wniosek posła Jabłońskiego, w sprawie założenia seminaryum nauczycielskiego w Rzeszowie.

Pos. dr. *Małachowski* motywuje w pierwszem czytaniu wniosek swój o podwyższenie płac nauczycieli szkół ludowych. Wniosek opiewa:

Na cel polepszenia bytu materyalnego nauczycieli szkół ludowych przeznacza Sejm na rok 1899 ponad preliminowaną w rubryce VII poz. 58 wydatków funduszu krajowego sumę 2,393.634 złr. jeszcze kwotę 550.000 zł.

2. Polepszenie płac ma nastąpić od 1 stycznia 1899.

3. Celem pokrycia tego wydatku, Sejm uchwala podwyższyć wszystkie dodatki do państwowych podatków bezpośrednich, wymienione w ustępie 2, a) b) przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie prowizoryum budżetowego o pięć (5 ct.) od każdego 1 zł.

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową przedstawił w tej kadencyi wnioski w przedmiocie polepszenia płac nauczycieli szkół ludowych w ramach powyższego kredytu.

Uchwalono odesłać do komisyi budżetowej.

Pos. *Okuniewski* motywuje wniosek o zniesienie myt krajowych, przedkładając następujący:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

§. 1. Wszystkie myta (rogatki) na drogach krajowych znoszą się z dniem 1 stycznia 1900.

§. 2. Upoważnia się Wydział krajowy, by bez poprzedniego zasięgnięcia zezwolenia Sejmu sprzedał wszystkie nieruchomości, które wskutek zniesienia myt na drogach krajowyzh staną się zbędnemi. Dochód ze sprzedaży tych nieruchomości wpływa do funduszu krajowego.

Powoławszy się na tylekrotnie w Sejmie ze strony posłów włościańskich ponawiane żądanie zniesienia myt, dla ulżenia ciężaru ludności włościańskiej i wykazawszy dalej, że w wielu innych krajach dawno myta poznoszono (we Francyi w r. 1806) — prosił mowca o odesłanie wniosku do komisyi drogowej. Uchwalono.

*Rozruchy żydowskie* doczekały się w Sejmie obszernego omawiania. Oprócz p. Marszałka i p. Namiestnika, mówił o tem poseł Okuniewski, wskazując słusznie na karczmy i propinacyę, jako główną przyczynę rozruchów. Posłowie z lewicy i ludowcy dowodzili, że stan wyjątkowy był niepotrzebny.

P. dr. *Bernadzikowski* powiedział parę słów prawdziwych: „Najgłówniejszym czynnikiem rozkładu i zaburzeń to żyd — arendarz otaczający siecią pajęczą chłopa i pana i gnębiący najuboższą ludność“.

Wniosek p. Średniawskiego o podwyższenie taks za podwody dla wojska.

Wreszcie dwie interpelacye pp. Nowakowskiego i Ostapczuka w sprawie nadużyć przy wyborach.

Po 3-dniowych obradach Sejm został odroczony, ponieważ po Nowym Roku zebrać się ma Rada Państwa, aby się... kłócili.

**Budżet krajowy** na rok 1899.

Wydatki 9,643.816 złr. — w porównaniu z r. 1898 większe o 777.245 złr.; dochody zaś preliminowano w sumie 3,032.741 zł.; w porównaniu z r. 1898 większe o 859.738 zł.

W porównaniu wydatków z dochodami własnymi funduszu krajowego, okazuje się niedobór w sumie 6,611.075 złr., który pokryty być musi dodatkami do podatków bezpośrednich.

Wydział krajowy wnosi, aby na pokrycie tego niedoboru nałożył Sejm dodatki do podatków, a mianowicie: od gruntowego i domowego w Galicyi po 60 ct., zaś w W. Ks. Krakowskiem po 49 ct. od 1 zł. podatku; od podatku zarobkowego i innych w Galicyi po 66 ct., zaś w W. Ks. Krakowskiem po 55 ct. od każdego złotego podatku.

Wydział krajowy zwraca atoli uwagę że przy mnożących się z roku na rok wydatkach trzeba będzie już na przyszły rok przystąpić do dalszego podwyższenia dodatków, albo zaciągnąć dług (czego należy uniknąć), albo szukać innego źródła dochodu.

Jeżeli Sejm przyjmie podniesienie płac nauczycielskich podług wniosku p. Małachowskiego, to trzeba będzie podnieść dodatek krajowy najmniej do 65 ct. od 1 złr.

**Przedłożenia Wydziałowe,** oprócz tych, które wspomniano przy mowie p. Marszałka, są następujące:

*Projekt ustawy budowniczej dla wsi i miasteczek.* Dotychczas mniejsze miejscowości w naszym kraju nie posiadają wcale ustawy budowniczej, ale obowiązują je pod względem budowniczym, ogniowym i sanitarnym dawne dekrety nadworne, które wydane w różnych czasach mało są znane i przestrzegane, a nadto nie odpowiadają dzisiejszym stosunkom i wymaganiom. Wydział krajowy przedkładał już kilkakrotnie projekt ustawy budowniczej, ale dotąd nie mógł on być załatwiony z powodu pewnych różnic w zapatrywaniach, zachodzących między rządem, Wydziałem krajowym i sejmową komisyą administracyjną. — Dziś różnice zostały w ważniejszych postanowieniach usunięte. —

*Projekt powiększenia liczby posłów z kuryi miejskiej o pięciu:* z okręgów zbiorowych: 1. Podgórze i Wieliczka, 2. Bochnia i Wadowice, 3. Gorlice i Jasło, 4. Sa-

nok i Krosno, 5. Brzeżany i Złoczów. Miasta te wraz z gminami wiejskiemi swego powiatu wybierają dotąd posłów z kuryi gmin wiejskich. Nadto proponuje Wydział krajowy nadanie głosu wirylnego każdorazowemu prezesowi Akademii Umiejętności w Krakowie i rektorowi Techniki we Lwowie. (Czemu to zapomniano o posłach wiejskich dla nowych powiatów: Podgórze. Strzyżów? Red.)

*Projekt ustawy o użyciu odsetek funduszu rezerwowego wspólnych kas sierocińskich* w kraju na utrzymanie i wychowanie ubogich sierót i opuszczonych dzieci.

## ZE ŚWIATA.

**Wiedeń.** Ponieważ Rada państwa nie uchwaliła ani budżetu ani ugody z Węgrami, przeto Rząd na podstawie §. 14. wydał tymczasowe zarządzenia o budżecie i o ugodzie. To nazywają *„rządem §. 14.“*.

Rada państwa zbierze się nanowo w drugiej połowie stycznia. — Chodzą pogłoski, że rząd hr. Thuna ma ustąpić, że minister spraw zewnętrznych hr. Gołuchowski ma ustąpić, ale to plotki. Niemcy chętnieby utrącili osobliwie Gołuchowskiego.

**Węgry.** Tu są takie same burdy jak we Wiedniu. W Peszcie pojedynki między posłami były na porządku dziennym.

**Niemcy.** Wojna z polskością nie ustaje W Poznaniu zawiązało się towarzystwo Niemców, ktore prowadzi tajną księgę o zachowywaniu się urzędników niemieckich W księdze tej zapisuje się, czy urzędnicy obcują z Polakami i czy posługują się w prywatnej rozmowie z Polakami językiem polskim. Również śledzą tych wszystkich, którzy u Polaków kupują, skutkiem tego wielu Niemców sprowadza towary z Wrocławia i Berlina.

Z powodu wydalania Polaków, rosyjskich poddanych, którzy szli na zarobek do Prus, pisze rosyjski *Swiet*: „Za każdego wypędzonego Russkiego należałoby wypędzić choć z dziesięciu Niemców najwybitniejszych i najbogatszych w Petersburgu lub Warszawie za to, że Niemcy ci są poddanymi niemieckimi. Jeżeli prawnicy niemieccy uniewinniają czyny swego rządu, na tej zasadzie prawnej, że „obcy poddani są tylko tolerowani w kraju, ale nie korzystają z prawa mieszkania tutaj“, w takim razie i nam, na zasadzie prawa wzajemności, należy uciec się do takich samych środków».

Inne gazety także wzywają rząd, aby powypędzał Niemców pruskich poddanych, którzy nie zarabiają na chleb, ale się bogacą. — Z tego powodu zdjął Niemców strach i już cesarz pruski napisał list do cesarza rosyjskiego z podchlebstwami. Drugi list napisał cesarz pruski do Cesarza austryackiego, bo i we Wiedniu Prezydent Ministrów powiedział, że Austrya może tak samo postąpić z pruskimi poddanymi, ale nie powiedział że tak postąpi, a już Niemcy narobili krzyku.

Duńczyki odrazu wzięli się na ostro. Powiedzieli sobie: wydalacie wy naszych, wydalamy my waszych i napędzili ajentów pruskich kupców, wskutek czego znów niemieccy kupcy narobili krzyku: „Co rząd robi? my tracimy, nasze towary nie idą do Danii!“ A u nas kto może niemca zastraszyć? W czyich rękach kupiectwo? czy w naszych? Żydzi wszystko mają. A ich to co obchodzi, jak Niemiec obchodzi się z Polakami?

Prusak litości nie zna ani sprawiedliwości; on szanuje tylko tego, którego się boi. „Nasza przyszłość (mówił minister pruski) opiera się na naszej potędze, a nasza potęga na naszym mieczu!“ Tak mówił cotylko niedawno w parlamencie niemieckim.

**Rosya.** Car pozwolił na ustanowienie w Petersburgu nuncyusza (tyle co posła) papieskiego, który ma pilnować spraw katolickiego Kościoła w państwie rosyjskim. W każdem państwie katolickiem jest taki nuncyusz, ale w Rosyi go nie było od 100 lat. Ostatniemu nuncyuszowi kazał rząd rosyjski w 24 godzinach opuścić Rosyę.

Niemcy z tego nie są zadowoleni, a jedna gazeta niemiecka tak pisze do Polaków: „Nie myślcie, że to dla was; to nie dla was, nic wam z tego nie przyjdzie, papież się pojednał z Rosyą dla własnej, a nie dla polskiej polityki«.

— Prawdę mówisz Niemcze, a pamiętaj o tem, że my o tem dawno wiemy, bo Papież nie jest do prowadzenia polskiej polityki. Polską politykę polski naród prowadzi, i nie obawia się szkody ani krzywdy od papieża, jakakolwiek będzie jego polityka. Co się Niemcom nie podoba, to najlepszy dowód, że dla Polaków nie będzie złe.

**Kreta** — wyspa na morzu Śródziemnem, o którą przez parę lat dużo było kłopotów, ma już swojego księcia chrześcijańskiego. Turecka ludność, jedna część opuszcza wyspę, druga część skłonna jest do zgody z chrześcijanami (grekami).

## ROZMAITOŚCI.

### Posąg Mickiewicza w Warszawie.

Odmłodniało dziś Mazowsze,
Poweselał gród nad Wisłą;
Jakieś bielsze i różowsze
Światło im zabłysło.
Skąd ta rzeźkość? skąd ta jasność?
Niewidziani dawno gońce?...
Kęs tu ziemi wziął na własność
Wieszcz — narodu słońce!

W zimny bronz go obleczono,
Zimny głaz ma za podstawę —
Ale w głazie iskry płoną,
Żar zmieni bronz w lawę.
Spieszą ze wszech stron przychodnie,
Każdy niesie po iskierce;

Chcesz go ludu uczcić godnie?
„Miej serce — patrz w serce!"

Na posągu czole ciemnem
Niech zabłysną kwiaty wiosną,
Co nad Wisłą i nad Niemnem
I nad Wartą rosną.
Kwiatów, słońca, ros, miłości,
Trzeba temu spiewakowi;
Trzeba przed nim znieść ciemności —
»W ciemnościach czart łowi".

Spotkały się nad posągiem
Co jest masztem wielkim grodu,
Ptaki, mknące sprzecznym ciągiem,
Z Zachodu i Wschodu.
I zawładnął wnet gromadą
Ład, co krzepi i upiększa —
Myśl skupiła ptaki w stado:
„Jedność od dwóch większa",

Nie zamknął się ten wieszcz w domu,
Nie zamknął się w marzeń niebie,
Lecz śle oczy nakształt gromu,
Daleko przed siebie,
I my metą wzgardźmy krótką,
Duch nasz w przestrzeń niechaj sięga;
Pieśni tylko są pobudką —
„W działaniu potęga".

Choć pokorny, myśli swoje
Ubrał w szumne, orle skrzydła,
I na straszne z czartem boje
Pchnął je bez wędzidła.
Ze słów jego płomień bucha,
Jaki nieśli w świat prorocy....
Zwalczmy, jak on, słabość ducha —
„Na moc trzeba mocy".

Różni ludzie, różną siłą
W różnolitym szli tu ciągu,
Ale wszystko się stopiło
W posąg — przy posągu.
Wszyscy jedną żyli dobą,
Kierowani jednym giestem;
Lecz tłum mówił: „Jestem sobą",
Posąg: „Milion jestem!"

Warszawa, 24. grudnia 1898. *Wiktor Gomulicki.*

Moskale zabronili wszelkich mów, obstawili wszystko wojskiem, myśleli, że będą jakie rozruchy, czy co—i mów nie było. Uroczystość odbyła się cicho, w takiej ciszy, że się Moskale zdumieli, tylko góra z kwiatów i wieńców u stóp pomnika usypały te tłumy milczące. Pewien zdziwiony Moskal taki list napisał do rosyjskiej gazety w Moskwie: „Telegrafowałem już, że podczas ceremonii odsłonięcia pomnika uderzało mimowoli milczenie zebranych tłumów. Dziwnem się wydawało, że ludzie nie pragną wyrazić niczem swych uczuć w takiej chwili, gdy wzruszenie jest objawem tak naturalnym, gdy „z nadmiaru uczuć mówią usta", albo co zdarza się częściej, gdy z ust wyrywa się jakiś okrzyk w rodzaju „hura". (To jest zwyczajny okrzyk rosyjski).

„— Milczenie to nie jest przypadkowe — mówił do mnie jeden z Rosyan, przebywających w Warszawie—milczenie to dowodzi ogromnej karności, świadczy o ich umiejętności panawania nad sobą...

Winienem dodać, że w przeddzień odsłonięcia pomnika tenże Rosyanin przepowiadał poważnie na dzień następny, jeżeli nie katastrofę, to jakąś szczególnie burzliwą demonstracyę. Z takimi ludźmi jak ów Rosyanin, trudno przyjść do ładu. Rozumują oni tak: nic się dotąd nie stało, a zatem stanie się jakieś nieszczęście. I dlaczego? Ja przypuszczam raczej, że nieszczęścia już minęły, że skończył się już długi szereg nieszczęść, które nauczyły Polaków po gorzkich doświadczeniach umiarkowania i rozsądku. Co do mnie, sądzę właśnie, że wszystkie wróżby, jakich się tu nasłuchałem, są wytworem rosyjskiej fantazyi".

Ma racyę ten drugi Rosyanin: Polacy zwalczyli swego złego ducha, ducha krewkości, który się objawia w pustych krzykach, bo wieszcz ich nauczył, że nie w słowach, ale „w działaniu potęga". Zwalczmy, jak on (pisze *Warszawiak* wyżej) słabość ducha — „na moc trzeba mocy". „Siła na wytrzymaniu", mówi nasze chłopskie przysłowie! Przyszłość musi być naszą, byleśmy zwalczyli drugiego złego ducha: niedołęztwo. Pomiędzy krewkością a niedołęztwem jest siła. A więc: „do pracy, Polacy"!

**Ile gospodarstw włościańskich żydzi zlicytowali za długi?** Kto to odgadnie! W ciągu dwóch tylko tygodni grudnia ogłosiły sądy galicyjskie 64 licytacyi gospodarstw włościańskich za żydowskie długi, nie licząc innych. Żydowskich licytacyj jest jednak najwięcej. Na rok wypadnie przeszło 1000 gospodarstw, które idą na licytacyę za żydowskie długi!

**Przemysł w Królestwie Polskiem.** Z ogólnej liczby 10.071 fabryk i zakładów przemysłowych w państwie rosyjskiem w roku 1894 do 1895 — przypadało na Królestwo Polskie fabryk tj. z górą 12 procent. W porównaniu z rokiem 1885 do 1886 liczba fabryk w carstwie zmniejszyła się o 14prc., w Królestwie pozostała prawie ta sama. Fakt ten, że ilość fabryk się zmniejszyła, objaśnia się wzrostem wielkich fabryk, które pochłonęły mniejsze przedsiębiorstwa. Dowodem tego, że w roku 1885 do 1886 w carstwie na 10 fabryk przypadało 262 robotników, zaś w roku 1864 do 1895 już 649; a w Królestwie w tychże latach z 401 robotników cyfra ta wzrosła do 672 przeciętnie na jedną fabrykę.

Co do robotników, to z ogólnej ich liczby w carstwie 1,135.356, przypada na Królestwo Polskie 147.600 robotników, tj. 13procent. Ogólna suma produkcyi rocznej fabryk krajowych wynosiła w roku 1894—1895 przeszło

$1^1/_2$ miliarda rubli, z których 81procent przypada na carstwo, a $15^1/_2$prc. na Królestwo Polskie.

**Stuletni starcy w Rosyi.** Dokonany w roku zeszłym ogólny spis ludności w carstwie rosyjskiem dowiódł, że w Rosyi znaczna bardzo liczba ludzi dochodzi do nader podeszłego wieku. W każdej gubernii bowiem — jak pisze *Kijewlanin*—znalazło się około 400 osób, liczących przeszło lat 100, są nawet starcy, którzy przeżyli półtora wieku. Obecnie do wszystkich tych osób rozsyłane są kwestyonaryusze, zawierające szereg zapytań, co do warunków ich życia, sposobu odżywiania się, rodzaju zajęcia i t. p. czynników, które mogły wpłynąć na tak niezwykłą długowieczność.

**Co jest w człowieku?** Jeden z chemików niemieckich na podstawie doświadczeń, twierdzi, że wszystkie części składowe człowieka, przeciętnej wagi 68 kilogr, znajdują się w białku i żółtku 1200 jaj. Człowiek, zamieniony w stan płynny. dostarczyłby 98 metrów kubicznych kwasu węglowego i dostateczną ilość wodoru do napełnienia balonu o sile wzrotu 70 kilogramometrów. W stanie normalnym człowiek zawiera tyle żelaza, że możnaby z niego wyrobić 7 dużych gwoździ; tyle tłuszczu, że starczyłoby go na $6^1/_2$ kilogr. świec; z fosforu w nim zawartego, możnaby rozniecić 820.000 zapałek. Wreszcie do tego należy dodać: 20 łyżek kawianych soli, 50 kawałków cukru i 42 litrów wody. Jednem słowem, każdy człowiek jest sklepikiem korzennym na małą skalę.

**Seminarya nauczycielskie.** Aby zapobiedz brakowi nauczycieli ludowych w Galicyi, Rząd przedsięwziął już rokowania, celem pomnożenia liczby seminaryów. I tak seminaryum w Zaleszczykach zostanie otwarte już w roku szkolnym 1899/1900.

**Skarb.** Z Kijowa donoszą do dzienników warszawkich: W wielkiej łowrowskiej cerkwi w dziale Antoniewskim na chórze II piętra pod sklepieniem podłogi znaleziono skarb. Pod żelazną deską znaleziono cztery starodawne naczynia metalowe i starą beczułkę, napełnioną złotemi i srebrnemi monetami. Większą część stanowią monety polskie z czasów Zygmunta III, a nadto jedna większa złota z czasów Piotra Wielkiego z r. 1702. Ze znalezionych w naczyniach dokumentów okazuje się, że skarb przechowany został w r. 1731 za archimandryty Romana Kopji. Opis skarbu wspomina o 1100 czerwonych złotych i o 10.000 talarów srebrem. Skarb przeniesiony został do zakrystyi.

**Wszędzie ci sami!** *W Gub. Lubelskich. Wiedom.* organie urzędowym gubernatora lubelskiego czytamy: „Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że niektórzy żydzi w powiecie nowoaleksandryjskim rozsiewają pomiędzy włościanami fałszywe wiadomości, jakoby już wydano prawo, z mocy którego wszystkie lasy (drzewo) uznane zostały za własność skarbową i żaden włościanin nie ma już prawa korzystać z drzewa, dlatego też żydzi radzą włościanom sprzedać coprędzej swoje lasy żydom na wycięcie; ryzykują oni wprawdzie, ale chcą okazać przysługę włościanom. Celem tych fałszywych pogłosek jest korzystanie z łatwowierności włościan; pokazało się, że wielu włościan istotnie sprzedało swoje lasy żydom pod wpływem tych pogłosek, ponosząc straty, inni zaś zwrócili się po objaśnienia do komisarza włościańskiego, który przedsięwziął energiczne środki, w celu przeciwdziałania bałamutnym wieściom i wyjaśnienia włościanom, że nie istnieje żadne prawo, któreby odbierało lasy włościańskie na rzecz skarbu, lecz wydano prawo o ochronie lasów, wymierzone przeciwko ich niszczeniu; że lasy włościańskie jak były, tak i pozostaną własnością włościan, a pogłoski o przejściu lasów na własność skarbu rozsiewają źli ludzie, w celu wyzyskania łatwowierności włościan".

**Bankructwa żydowskie.** Jest to jeden ze sposobów „zarobkowania" niektórych żydów, kupców po miastach: nabrać towaru na kredyt, sprzedać część, część ukryć i ogłosić „bankrut«, że nibyto stracił. Głos Narodu ogłasza całą masę takich bankrutów. Czy już całkiem na to niema rady? Jakże się może przy takich sztuczkach utrzymać chrześcijański kupiec?

**Na wójta z Ostrowska** (pow. nowotarski) jest doniesienie, na tego, co to w sądzie miał sprawę. Czekamy potwierdzenia.

**Na pisarza Bojdę** jest doniesienie. Jak się sprawa skończyła?

**O kursie dla pisarzy gminnych.** P. Stefanowi Tyrce z Nowodworza na list o „szkole dla pisarzy gminnych" wyjaśniamy, że szkoła ta będzie we Lwowie i to prawdopodobnie już w tym roku. O tem będą osobne ogłoszenia, i o warunkach, o czem nie zaniedbamy czytelników zawiadomić. O pomieszazenie zapewnie Wydział się postara, aby się ludzie po tak wielkim mieście jak Lwów, nie poniewierali.

## OD WYDAWNICTWA.

**Odpowiedzi na listy.**

Wawrzyniec Gryboś, wysłaliśmy kalendarz i numer. Jan Guzik, dziękujemy za uznanie i prosimy o działalność, bo to wspólna nasza sprawa, pełnomocnictwo przyszlemy. Ks. Augustyn, gwardyan, wysłaliśmy kalendarze i numera żądane. — Paweł Nosek, będziemy dalej wysyłać. — Jan Król, list wyślemy, kieby więcej takich zuchów. — Jan Kołodziej, 30 ct. wystarczy z przesyłką, dziękujemy za grzeczność, kalendarz wysłaliśmy. — L. Malinowski, gdyby wszyscy czytelnicy płacili za gazetkę a stempel był zniesiony, to i gazetka Związek wychodziłaby co tydzień.— A. Sworzeński, dobrze, zgadzamy się. — Stanisław Świętoń, kalendarz wysłaliśmy i gazetkę będziemy wysyłać. — Ks. Jan Palica, Bóg zapłać, kalendarze wysłaliśmy podłóg życzenia i wkładkę jako członka wpisaliśmy do księgi. — Ks. J .Szewczyk, należytość otrzymaliśmy, za życzenia Bóg zapłać.— Jan Zdyrski, kalendarz wysłaliśmy, ale prosimy o zaległość. — Maciej Rozmus, zgoda, poczekamy.— W. Ks. Jan Alpiński, gazetkę wysłaliśmy wszystkim prenumeratorom i pieniądze za prenumeratę otrzymaliśmy, daj

Boże zdrowie i sił w jak najdłuższe lata. — W. Ks. J. Chilla, serdeczne dzięki za życzenia. kalendarz wysłaliśmy; podobnych artykułów mamy więcej, ale ich do druku nie puścimy. — Andrzej Reszko, dobrze, będziemy po 2 wysyłać, dziękujemy za powinszowanie. — W. Ks. St. Grochowski, Bóg zapłać, prenumeratę otrzymaliśmy za rok 1898 i 1899. — Jan Gęlica, dziękujemy za życzenia, daj Boże i wam. — W. Ks, Ol., za życzenia Bóg zapłać! — J. Szewczyk, dobrze, będziemy wysyłać.— Sebastyan Kowal, na żądanie wasze możemy się zgodzić, jeżeli nam zjednacie przynajmniej pięciu prenumeratorów, bo czem więcej prenumeratorów, to gazetka będzie tańsza, a to co żądacie nie wystarcza na druk i marki. — Józef Mociarka, kalendarze wysłaliśmy, staranność i opieka powinna być od nas wszystkich, bo to nasza sprawa i obowiązek, papier poślemy, — Kasyno ludowe Lisia góra, prenumerata zalega za r. 1898 1 złr. — Franciszek Słachyrak, prenumerata zalega za r. 1894 50 ct. za r. 1895 1 złr. 50 c., za r. 1898 2 zł., razem 6 złr. prosimy o nadesłanie, kalendarz wysłaliśmy. — P. Fr. Bukład, Zgoda, za życzenia serdeczne dzięki, Trzymajcie się, Bóg pomagaj. — P. St. Dudek, kalendarz posyłamy, dziękujemy za uznanie. Na pochwały, jakie otrzymujemy, że Związek chłopski jest dla nas gospodarzy biednych i dla wszystkich bardzo dobry i praktyczny, nie wystarczyłoby całego numeru. Chcemy to jako cenną pamiątkę i zachętę do dalszej pracy. Za kalendarz 30 ct. — P. F. Kolanko, posyłamy. Członkowie Związku stronnictwa chłopskiego płacą 50 ct. rocznie.

## OGŁOSZENIA.



Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Stanisław Potoczek*